ROLNIK



BEZPŁATNY, ROLNICZY, DODATEK DO „GŁOSU POMORZA"

Rok 20 — Wąbrzeźno, dnia 11 czerwca 1938 r. — Nr 8

Wiosenne zwalczanie drutowców

W wielu powiatach już na jesieni zaznaczało się silne występowanie drutowców na oziminach; niszczyły one zasiewy żyta pszenicy, podgryzając rośliny poniżej węzła korzenia i powodując w ten sposób kompletne zniszczenie, zwłaszcza tam, gdzie były zasiane głęboko.

W miejscach wtedy gdzie wystąpiły jesienią drutowce w większej liczbie, należy:

1) Wiosną silnie bronować pole — wtedy część drutowców, znajdujących się pod powierzchnią, zostanie wyrzucona na wierzch i zginą z powodu przyduszenie lub wybrane przez ptaki pożyteczne, część zaś ucieknie w głębsze warstwy gleby, gdzie drutowce są mniej szkodliwe.

2) Należy zastosować na wiosnę nawożenie pogłówne saletrą, która szkodliwie działa na drutowce a zarazem wzmacnia roślinę, która rośnie i przez to łatwiej znosi uszkodzenia.

3) Na polach opanowanych przez drutowce, należy zasiać zupełnie płytko, gdyż to uniemożliwi szkodnikowi przegryzenie rośliny poniżej węzła krzewienia, żeruje ono wtedy tylko w korzeniach osłabiając roślinę, ale nie powoduje zupełnie jej zniszczenie.

4) Na małych poletkach można na wiosnę wyłapywać drutowce na założone do ziemi trutka, które przyrządzamy w następujący sposób: pokrajane na kawałki ziemniaki, marchew lub buraki zanurzamy w roztworze 1% zieleni paryskiej lekko osłodzonej i tak przyrządzone trutki zakopuje się do ziemi na 5 do 10 cm. głęboko. Zakładać je trzeba jak najwcześniej, gdy drutowce są wygłodniałe z zimy i nie mają innego pokarmu.

Jakie są oznaki głodu fosforowego roślin

Bezpośrednia obserwacja roślin daje wskazówkę, co do braku w danej glebie połączeń fosforowych, przyswajalnych dopiero w późniejszym okresie rozwoju rośliny.

U roślin zbożowych i motylkowych brak fosforu występuje zwłaszcza wybit nie przy formowaniu się ziarna, które w takim razie wykształca się niedokładnie i przedłuża okres wegetacji.

Brak fosforu przejawia się również ogólnym szczuplejszym rozwojem roślin. Przy wybitnym braku fosforu końce liści obumierają.

Ważne jest bardzo, że rośliny, cierpiące na brak fosforu, łatwiej są opanowane przez niektóre choroby, jak np. rośliny zbożowe przez rdzę.

KOMUNIKAT P. T. R. NR 17.

Zarząd Towarzystwa Rolniczego Powiatowego Powiatowego w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, iż w bieżącą niedzielę — drugą po pierwszym — dnia 12 czerwca 1938 r. odbędą się zebrania Kółek Rolniczych, w myśl ustalonego programu, w następujących miejscowościach:

Kółko Rolnicze
Lipnica o godzinie 12,00 w szkole,
Orzechowo o godz. 15.00,
Płużnica o godz. 12,00
Pluskowęsy o godz. 12,00 w szkole.
Wąbrzeźno o godz. 16,00 u .p Napierały,
Wałyczyk o godz. 16,00 u p. Pawlickiego
Zieleń o gdz. 16,00 w oberży.

Poszczególnym członkom, o obowiązku obecności na powyższym zebraniu, przypomina się.

Ile warzywnika przeznaczyć na 1 osobę

Pod warzywnik najlepiej wybrać kawałek ziemi (w pobliżu domu mieszkalnego bogatej w próchnicę, dostatecznie wilgotnej, przepuszczalnej, łatwo nagrzewającej się, o położeniu słonecznym nie zacienionym.

Na jedną osobę należałoby przeznaczyć najmniej po 100 m. kw. przestrzeni (przykład: na rodzine z 6 osób przypada 600 m kw. ziemi).

Warzywnik winno się ogrodzić, co nie pociąga za sobą zbyt wielkich kosztów

PRAKTYCZNY ROLNIK

Zbiór i przechowywanie okopowizn (kartofli, ćwikły itp.)

Zbiór okopowizn (kartofli, buraków, marchwi itp.) winien być wykonany w czasie właściwym, od tego bowiem zależy w znacznej mierze wysokość plonów, a często także łatwość lub trudność jego przechowywania. Kartofle należy kopać dojrzałe, gdyż w przeciwnym razie można uzyskać znacznie niższy plon. Dojrzewanie kartofli zależy od odmiany oraz od przebiegu pogody letniej i jesiennej. Przy sprzyjającej pogodzie w ciągu lata kartofle dojrzewają wcześniej, a jeżeli w lecie trwa dłuższa posucha, to przy ciepłej pogodzie jesiennej i dostatecznej wilgotności roli dojrzewanie kartofli znacznie się przeciąga zwłaszcza u odmian późnych.

Kartofle wczesn. odmian zwykle dojrzewają w sierpniu, zaś średniowczesnych odmian dojrzewają w pierwszej połowie września, późnych odmian — później.

Chodzi tutaj nietylko o właściwy stopień dojrzałości kartofli, lecz również o przyrost plonu. Kartofle niedojrzałe, mające zielone łęty (nać) podczas ciepłej pogody jesiennej ciągle rosną, nieraz do późnej zimy, dając znaczny przyrost kłębów (t. j. kartofli), który czasem przewyższa o 30 i więcej procent plonu uzyskanego przy wczesnym kopaniu.

Dlatego też przedwczesny zbiór kartofli jest bezwzględnie niewskazany i to tym bardziej, że za wcześnie zebrane niedojrzałe kartofle zazwyczaj źle się przechowują i ulegają łatwo gniciu. Oznaką dojrzewania kartofli są zasychające łęty (nać), a u późnych odmian usychające liście, pozatem chropowaty, silnie przylegający naskórek (skórka) na kłebach (kartoflach), podczas, gdy kartofle niedojrzałe mają skórkę gładką, **łatwo schodzącą, pod naciskiem palca.**

Buraki (ćwikła) i marchew, o ile mają dość pokarmów w glebie, a ciepła jesienna pogoda dopisuje, zazwyczaj rosną do końca października. W tym celu została przeprowadzona dość duża ilość doświadczeń polowych z ćwikłą cukrową, która kopana w końcu października dała o 27 do 50 procent plon wyższy aniżeli wykopana w pierwszych dniach października. Mając tedy możność uzyskania tak pokaźnych zwyżek plonów, z kopaniem ćwikły nie należy się spieszyć. Najwłaściwszy czas ich kopania przypada około października, a jeżeli pogoda sprzyja, i ćwikła zachowuje świeżą zieleń (liście) może być jeszcze później kopana.

Najpóźniej zaś należy sprzątać marchew pastewną (do furowania), dającą największy przyrost właśnie w jesieni. Marchew rozwijająca się z początku bardzo wolno, zaczyna dobrze rość dopiero od połowy lata i potym rośnie w najlepsze nieraz aż do listopada. Dlatego też winniśmy marchew sprzątać dopiero pod koniec października o ile pogoda (czas) ku temu sprzyja. Nie szkodzą jej przymrózki a to dlatego, że korzeń znajduje się w ziemi.

Przystępując do kopania kartofli, winniśmy najpierw wykopać kartofle spod krzaków przedtym jeszcze w polu naznaczonych, a wykopane z pod tych krzaków kartofle zwieźć do osobnego kopca — broga, które jako zdrowe przeznaczamy na rok przyszły jako sadzeniaki. Samo kopanie kartofli wykonujemy za pomocą stalowej, o trzech dość długich, płaskich, lekko zagiętych ku przodowi pazurach kopyczce — ręcznie, albo też konno za pomocą maszyn-kartoflarki.

Już podczas kopania ręcznego czy też zbierania za maszyną winniśmy kartofle dzielić, t. zn. chore, nadgniłe kartofle odrzuca się od reszty, gdyż te zwiezione z zdrowymi spowodawałyby gnicie zdrowych w kopcu. Sypanie świeżo wykopanych kartofli do piwnicy i do dołów jest bezwzględnie niewskazane, a jeżeli kartofle są niezupełnie dojrzałe albo wilgotne, wówczas takie przechowanie kartofli może być dla nich bardzo niebezpieczne. Najlepiej przechowują się kartofle w kopcach-brogach sypanych **na powierzchni** gruntu około 1 i pół metra szerokich, które przykrywa się sumiennie grubą warstwą słomy i tak pozostawia do późnej jesieni, aż do nastania pierwszych przymrózków, następnie okrywa się brogi grubo ziemią i na to jeszcze gnojem albo ściółką leśną, łęcinami itp.

Można też kartofle po wykopaniu i złożeniu w kopiec okryć cienką warstwą słomy i na to cienką warstwą ziemi, po czym przy dobrej pogodzie późną jesienią, przed mrozami, okrycie z brogów (ziemię i słomę) zdjąć, kartofle przebrać i wtenczas dopiero przykryć warstwą suchej słomy, następnie grubą warstwą ziemi, na to gnoju itp.

Okrywając świeżo wykopane kartofle, zwłaszcza takie, które zawierają dużo wody i w mokrym czasie kopane, nie powinniśmy okryć ziemią całego, aż do wierzchu kopca, pozostawiając czubek kopca okryty tylko słomą, celem szybkiego odparowania wody z kartofli przez słomę.

Inne okopowe, jak ćwikła, marchew przechowujemy taksamo w kopcach-brogach jak kartofle, lecz przykrywamy je cieńszą warstwą słomy, którą okrywamy grubą warstwą ziemi, pozostawiając miejsca na parniki, które zakłada się późną jesienią na wierzchołku kopca.

Najlepszy i najłatwiejszy sposób przechowywania pomidorów

Pomidory przeznaczone na zimę powinny być zupełnie dojrzałe, zdrowe, suche i czyste. Jeżeli zaś są brudne, myjemy i wycieramy szczególnie te miejsca, którymi pomidory były przyrośnięte do szypułek, krajamy na pół, a większe na części i przepuszczamy przez maszynkę do mięsa. Zmielone w maszynce lub przetarte pomidory trzeba zważyć. Następnie dodajemy 2 gramy salicylu lub 7 gramów kwasu salicylowego (Salizilsäure) na 10 kg pomidorów. Kwas salicylowy kupuje się w aptece. Jest to biały proszek. Rozpuszczamy go najpierw w szklance soku od pomidorów a przytem wlewamy do całości i starannie mieszamy.

Butelki (flaszki) trzeba sobie przygotować zawczasu, najlepiej dnia poprzedniego. Najlepsze flaszki są po wódce, winie, occie lub piwie. Jeżeli do czego innego nie były używane, to wystarczy je wypłukać czystą wodą. Brudne myje się żwirem, piaskiem lub potłuczonymi skorupkami od jaj z wodą. Wymyte i wypłukane stawia się do gódy dnem, aby woda odciekła.

Miazgę z pomidorów nalewamy do butelek przez lejek aż po korki. Korki (szpunt), przed użyciem parzymy w wrzącej wodzie, a jeżeli są stare, to je wygotowujemy. Pa zakorkowaniu (zaszpuntowaniu) maczamy szyjki flaszek w roztopionej parafinie, tak, by korki były oblepione u wierzchu i dokoła.

Chcąc doskonale zabezpieczyć pomidory od pleśni i kwaśnienia, nalewamy do szyjki butelki z wierzchu na pomidory troszkę roztopionego masła, łoju lub oliwy.

Tak przechowane pomidory z butelek używamy zimą na zupę i na sos. Przechować trzeba w chłodnym miejscu, najlepiej w piwnicy.

Tępienie kanianki (niedbaw)

Przy użyciu do siewu nieoczyszczonego nasienia koniczyny (krasikoniu), często występuje w niej ogromnie niebezpieczny chwast pasożytniczy zwany kanianką lub niedbawem. Kanianka po wzejściu z nasienia zapuszcza ssawki w łodygi koniczyny i ciągnąc z nich soki,, niszczy je doszczętnie, a jednocześnie nowe pędy kanianki sięgają coraz dalej w nowe pędy koniczyny, opanując w ten sposób wokoło coraz to więcej roślin koniczyny. Kanianka, wyrosła z jednego nasionka niszczy koniczyny na powierzchni kilku metrów kwadratowych.

Chcąc uniknąć poważnych szkód, należy kaniankę tępić zawczasu, zanim opanuje większą ilość koniczyny, a nieraz i łąki. Nasiona kanianki mogą się dostać do roli z gnojem, gdyż przechodzą przez przewód pokarmowy zwierząt niestrawione; również bywają przenoszone przez ptactwo na dalsze pola i łąki.

Kaniankę należy tępić w początkowej fazie rozwoju, a więc wkrótko po żniwach lub wczesną jesienią, kiedy młode roślinki kanianki można łatwo dostrzec. Jedynie skutecznym sposobem tępienia kanianki jest wypalenie miejsc przez nią zajętych. Po wypaleniu kanianki wskazane jest ziemię przekopać i podsiać jakąś trawą np. rajgrasem, żeby nie było pustych miejsc. Wiosną należy dobrze przejrzeć pola koniczyny i w razie zauważenia gniazd kanianki, tępienie jej należy powtórzyć. W razie silnego zaatakowania koniczyny kanianką już w jesieni, jest najlepiej koniczynę całkowicie zaorać, gdyż zwalczanie jej miejscami przy tak silnym rozpanoszeniu się, jest niemożliwe.

Od czego zależy wartość odżywcza makuchu

Wartość odżywcza makuchów zależy nie tylko od ziarna, z którego powstały jako odpadek przy wyrobie oleju. ale i od samego sposobu wytłaczania oleju. Im wyższa temperatura, przy której wyciska się olej z ziarna, tym wartość makuchu staje się niższa, gdyż białko pod wpływem wysokiej temperatury przewyższającej 80 st. C. ścina się. Maczyniąc makuchy mniej strawnymi. **Makuchy pochodzące z fabrykacji oleju na zimno,** lub w temperaturze niższej, niż 60 st. C. są lepsze, przyczem najlepsze są z nich te, które wytłaczane są na wsi domowym sposobem, w prostych prasach, oprócz białka zawierają sporo tłuszczu, gdy tymczasem wytłaczane w prasach hydraulicznych, pozbawione są nieraz zupełnie tłuszczu, prasy te bowiem bardzo dokładnie, „do kropli“ wycisną olej z nasion.

Kupując makuch, żądać należy gwarancji co do zawartości oddzielnie białka strawnego, a oddzielnie tłuszczu, oraz gwarancji, że nie zawierają obcych domieszek, nieraz nawet bardzo szkodliwych, jak np. dodatek makuchów rycynusowych. Makuchy rycynusowe, aczkolwiek zawierają białko, są jednak bardzo niebezpieczne dla bydła, będąc same silną trucizną, tak że nawet mały ich dodatek wywołać może silne zatrucie u bydła.

Biorąc powyższe pod uwagę, dochodzimy do wniosku, że kupując makuchy, powinno się posłać próbkę do analizy (zbadania) stacji doświadczalnej, by uchronić się od przykrych niespodzianek.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Wzdęcie u krowy

Pytanie: Po uskubaniu przez krowę pierwszej trawy na pastwisku lub ogrodzie występuje kilka razy wzdęcie, które po dwu, trzech godzinach ustępuje. Krowa karmiona w chlewie jest zdrowa. Proszę o poradę, co jest powodem wzdęcia i jak temu zapobiec. J. G.

Odpowiedź: W pytaniu nie podaje pytający, jakie trawy rosną na pastwisku i ogrodzie, ani też, czym pytający karmi krowę w chlewie. Wzdęcie krowy może występować z różnych powodów. W wypadkach u pytającego prawdopodobnie powodem będzie z jednej strony zbyt wielka ilość roślin motylkowych, jak koniczyna, która, chwytana łakomo przez krowę, powoduje wzdęcie, z drugiej strony też mogą być rosnące na pastwisku i w ogrodzie niektóre rośliny trujące. Rośliny trujące powodują zaburzenia żołądkowe i wzdęcia; nigdy nie należy paść głodnej krowy na koniczynach lub łąkach o trawach mięsistych w czasie rosy lub zaraz po deszczu, kiedy trawa mokra, dalej należy rośliny szkodliwe dla zdrowia zwierzęcia na pastwisku i w ogrodzie zniszczyć. Są to w przewadze rośliny jak jaskier, pietraśnik plamisty, psianka czarna, kanianka, zimowit itd.

Tępienie robactwa

Pytanie: W moim obejściu gospodarskim znajduje się duża ilość robactwa dokuczliwego jak myszy, szczury, rozmaite owady itp. Proszę o poradę, jak robactwo wytępić? R. N.

Odpowiedź: Aby wytępić z obejścia gospodarskiego (t. j. domu, chlewa) myszy i rozmaite owady, nawet szczury, należy użyć chloru (Chlorkalk). Mocny zapach chloru, którego nie lubią, wypędza je. I tak przez codzienne ustawienie chloru świeżego oczyści się dom mieszkalny (izby), chlewy i stodoły od szczurów, myszy plusk (wancków), much i komarów; jest też podobno dobrze chlor w ogrodzie posypać, aby się robactwo i tam nie lęgło lecz lepiej jeszcze rozpuścić w wodzie i wieczorem polewać ziemię, gdzie rośliny obsiadły mszyce.

Rozsada kapusty

Pytanie: W jaki sposób sieje się kapustę na jesieni jednego roku, a w następnym roku na wiosnę wysadza do gruntu? M. W.

Odpowiedź: Rozsadę sieje się bardzo rzadko w końcu sierpnia albo we wrześniu gdy podrośnie, rozsadza się ją w skrzynkach co 15 cm. Gdy nastaną mrozy, przykrywa się skrzynię deskami i matami, a przy silnych mrozach gnojem (koński grzeje), jednak trzeba ją wietrzyć, gdy tylko mróz zelżeje, aby nie zginęła. W kwietniu można wysadzić kapustę na miejsce w ogrodzie lub polu, a w końcu maja i w czerwcu następuje zbiór. Ten sposób uprawiania kapusty już gdzieniegdzie jest rozpowszechniony.

Środek przeciwko żądleniu pszczół

Pytanie: Czy jest jakiś środek przeciwko użądleniu pszczół? S. T.

Odpowiedź: Zagraniczna prasa rolnicza podaje, że przypadkowo spostrzegł pewien pszczelarz francuski, że terpentyna jest bardzo skutecznym środkiem przeciwko żądleniu pszczół. Podobno skropienie terpentyną rąk i ubrania przed pracą w pasiece, zabezpiecza pszczelarza przed użądleniem. Pod wpływem zapachu terpentyny pszczoły stają się łagodne i zupełnie nie żądlą. — wobec tego wartoby ten tak prosty i niewinny środek i u nas wypróbować. Można też przypuszczać, że terpentyna może być również skutecznym środkiem przeciwko owadom, napastującym zwierzęta, jakiemi są bąki, ślepki końskie, giez bydlęcy itd. Należałoby poczynić próby z zastosowaniem do tego celu terpentyny, skrapiając lekko skórę zwierząt przeciwko dokuczliwym muchom i owadom.

Człowiek opętany przez demona szybkości

Dzieje kariery najszybszego motocyklisty angielskiego

Bynajmniej nie łatwą sztuką jest dotrzeć do którejś wielkiej „gwiazdy" motocyklowej. Wielcy jeźdźcy są bardziej niedostępni, niż „star" filmowe z Hollywood.

F. L. Fritha udało mi się schwytać na szosie, gdy zatrzymał się na chwilę, dla poprawienia okularów.

Bożyszcz motocyklowy Anglii, zwycięzca w największym wyścigu świata Tourist Troph w roku ubiegłym, skinął przyjaźnie głową na powitanie. How do you do! Co słychać?

Zgasiliśmy maszyny. Gdy ucichł wspaniały bas jego Nortona, zaczęliśmy gawędzić o tym i o owym, o maszynie, o plantach, projektach startów. Najszybszy człowiek w Anglii marzy, by utrzymać się nadal na czele, by jeszcze kilka razy wrócić z wyspy Man, gdzie rozgrywa się Tourist Trophy, z laurem zwycięzcy.

— Wierzę, że mi się to uda — mówi z przekonaniem, a jego jasne oczy nabierają stalowych błysków. — Dotychczas udawało mi się wszystko, o czym marzyłem.

PIERWSZY START

— Na motocyklu jeżdżę niemal od dzieciństwa, jakiś demon szybkości widocznie mnie opętał — uśmiecha się.

Po raz pierwszy startowałem w poważnym wyścigu przed ośmiu laty na wyspie Man, w Grand Prix. Dałem wówczas ze siebie wszystko, jednak stara maszyna nie chciała nadążyć za mymi pragnieniami.

Dwa następne lata zużyłem na pracę nad sobą. Każdy zaoszczędzony grosz odkładałem na kupno lepszej maszyny. Znów stanąłem na starcie — i znów wyszedłem z mety pokonany. W 1933 roku kupuję od kolegi jego Nortona. Znów staję na Grand Prix wyspy Man i wówczas dopiero zdołałem uplasować się na drugim miejscu, mimo, iż udało mi się wyciągnąć przeciętną szybkość 117 km na godz.

Maszyna, choć już zjeżdżona, zdała egzamin doskonale. Oszczędzałem jej przez cały rok, marzyłem bowiem o poprawieniu wyniku. Poważny trening umożliwił mi wreszcie zwycięstwo w kategorii 350 cm. Zdobywam Grand Prix, a zachęcony sukcesem dosiadam 500-tki Norton i tego samego dnia zdobywam drugie miejsce w kategorii 500 cm.

To był chyba najlepszy dzień w moim życiu! — uśmiecha się na wspomnienie tamtych chwil. — Kierownicy stajni Nortona zwrócili wreszcie na mnie uwagę, w rezultacie otrzymuję kontrakt na udział w zespole fabrycznym. Pierwsze marzenie moje spełniło się całkowicie.

Marzeniem moim była z kolei możność startu w Tourist Trophy. Rok pracy zrobił swoje, managerowie Nortona uważają, że można mnie zgłosić do tego największego wyścigu świata, że nie powinienem przynieść wstydu stajni.

Istotnie, dałem wówczas z siebie wszystko, na co było mnie stać. Podczas wyścigu dźwięczały mi w uszach dwa zdania: „postaraj się" zadowolić naszego kierownika oraz „jakby to było ładnie, gdyby pan wygrał" pewnej miss.

Szczęście było zmienne. Raz udało mi się prowadzić, to znów konkurenci pokazywali mi plecy. Ostatecznie mój poczciwy Norton wspaniałym zrywem wyprzedził wszystkich o ładny kawałek! Zdobyłem więc Tourist Trophy w kategorii 350 cm, osiągając przeciętną 128 km na godz. Nieco gorzej powiodło mi się w kategorii 500 cm, jednak byłem trzecim za takimi mistrzami, jak Guthrie i Woods.

SZCZĘŚLIWY ROK

Ten rok był w ogóle jakiś bardzo szczęśliwy dla mnie. Z moim wiernym Nortonem wybrałem się dwukrotnie na kontynent. W rezultacie był on dwa razy pierwszy: w Grand Prix Niemiec i Grand Prix Szwajcarii. Tu pokazał swoją klasę! 146 km na godz. przeciętnie, to, proszę mi wierzyć, ciężki orzech do zgryzienia dla maszyny.

Drugie marzenie: być pierwszym na Tourist Trophy spełniło się, choć w niższej kategorii. Nie mogłem jednak spokojnie spać na myśl, że powinienem wygrać i kategorię 500 cm.

Podobno istnieje wiara, że gdy się czegoś mocno pragnie, to wreszcie człowiek to osięga. Pragnąłem z całej siły, by być pierwszym na wyspie Man. Nadszedł wreszcie ów upragniony moment startu.

Wiedziałem, że będę miał ciężką przeprawę. Najsilniejsza stawka maszyn i kierowców, antagonizm narodowościowy fabryk i jeźdźców, chęć zdobycia największego sukcesu — oto powody, dla których sytuacja nie przedstawiała się zbyt różowo. Wiara w maszynę, w jej zdolność do maksymalnego wysiłku w ciągu wielu godzin wyścigu, wreszcie wiara w swoje siły napełn. mnie jednak otuchą. Miałem pewną tremę, dopóki nie zapaliłem silnika. Gdy tylko zaczął śpiewać swą potężną pieśń, poczułem, iż powinno mi się powieść.

Nie będę przecież panu opowiadał przebiegu wyścigu, to są rzeczy zbyt znane.

144 km NA GODZINĘ

Proszę pana, kiedy mnie prowadzono uwieńczonego zwycięstwem, o jakim marzyłem przez całe życie, kiedy dowiedziałem się, że zwyciężyłem w kategorii 500 cm z przeciętną rekordową 144 km na godz. omal nie rozpłakałem się ze wzruszenia.

Pogładziłem tylko mojego Nortona. Wierna, poczciwa maszyna-przyjaciel, na którego zawsze można liczyć.

— Nie zamierza pan zmieniać barw fabrycznych?

— Po cóż mi to? Miałem ponętne nawet oferty, piszą zresztą i nagabują mnie i dziś. Nie zamierzam jednak nigdzie się przenosić. Wolę być wiernym mojej maszynie.

Spoglądam na niepozorny, szary, jakby sfatygowany motocykl. Zapalamy jednocześnie. Gdy jednak zerwał się z miejsca jak wicher, pozostawiając mnie daleko za sobą, przekonałem się, ile groźnej mocy tkwi w jego maszynie. Wydaje mi się, że i w tym roku marzenie Fritha ziści się napewno.

W. H. Taylor.

Swinia zatrzymała pociąg

CZESTOCHOWA. Pod Częstochową wałęsająca się po torze kolejowym świnia wpadła pod koła nocnego pociągu osobowego, zdążającego do Warszawy. Dziwnym trafem zerwane zostały gumowe sprzęgi automatycznego hamulca.

Gdy pociąg stanął, służba kolejowa znalazłszy na kołach i sprzęgach strzępy mięsa i ślady krwi, sądziła początkowo że to człowiek dostał się pod pociąg. Dopiero znaleziony łeb świński rozwiązał zagadkę. Po naprawieniu uszkodzonego hamulca pociąg ruszył w dalszą podróż.

=X=